MARJA PAWLIKOWSKA

WACHLARZ

WARSZAWA — 1927
NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA

Wachlarz

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa, 1927

Pobrano z Wikiźródeł dnia 4 sierpnia 2026

M A R J A P A W L I K O W S K A

WACHLARZ

ZBIÓR POEZYJ DAWNYCH I NOWYCH

WARSZAWA — 1927
NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA

SPIS RZECZY

Str.

WACHLARZ

Madrygał 9
Pocóż jechać do Turcji 11
Bez turecki 12
Dywan perski 13
Skazańcy 14
Listopad i listonosz 15
Zamek na lodzie 16
Dziadzio 17
Babcia 18
Chinoiserie 19
Modelka 21
Madama Butterfly 22
Film amerykański 23
Ptaszki japońskie 24
Ranny ptak 25
Lenartowicz 26
Laura i Filon 27
Śpiew słowika 28
Amory 29
Woda 30
Melodja amerykańska 31

Polowanie 32
Ptaki wiosenne 33
Ciotki 35
Dwa słońca 36

Wiersz ukradziony 38
Heliotrop 39
Stwórca 40
Kobieta w morzu 41
Marina 43
Nietoperz 45
Ropucha 46
Oczy na skrzydłach 47
Na balkonie 48
Zakochani nad morzem 49
My, konie 50
Daleka podróż 51
Akwarium 52
Samobójca 54
Bandyta i djabeł 55
Szpilki 56
Królowa mrozu 57
Listy 58
Nokturn starej panny 59
Róże 60
Motyle 61
Stos 62
Miłość 63
Amazonka 64
Pająk 65
Przeszłość 66
Salamandra 67

POCAŁUNKI

Plaża w nocy 71
Wybrzeże 71
Syreny 72
Morze i niebo 72
Portret 73
Gorzka zatoka 73
Wiersz ukradziony 74
Westchnienia 74
Mewa 75
Talerz z Kopenhagi 75
Obrazek 76
Umarły 76
Zmierzch 77
Bezpieczeństwo 77
Narcyz 78
Miłość 78
Ćma 79
La precieuse 79
Zraniona gazela 80
Anioł i Jakób 80
Cnoty 81
Upał 81
Lwy w klatce 82

Telegram 82
Ptak 83
Wielki Wóz 83
Ofelja 84
Krowy 84
Fotografja 85
Tancerka 85

Aeroplan 86
Huragan 86
Róża 87
Tapicer 87
Cykorje 88
Cień 88
Grad 89
Listy 89
Krokusy 90
Gwiazdy spadające 90
Wiosna 91
Łabędź 91
Słowiki 92
Zawód 92
Ogród 93
Wydarty bukiet 93
List 94
Gwiazdy 94
Ślepa 95

Przebyta droga 95
Burza 96
Nike 96
Atlas 97
Jesień 97
Kurze łapki 98
Dni 98
Październik 99
Liście 99
Żebrak 100
Dziadek 100

Babka 101
Kobieta 101
Żórawie 102
Pod kościołem 102
Kwiatki z Waterloo 103
Spóźniony list 103
Perły 104

Odbito w Drukami Narodowej w Krakowie, Wolska 19

MOJEMU OJCU I PRZYJACIELOWI WOJCIECHOWI KOSSAKOWI

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

M A D R Y G A Ł

Wdzięczne oczy, złote lampy, blasku jedyny,
palcie mi się, świećcie mi się długie godziny.

Niechaj księżyc brocząc w srebrze po niebie kroczy,
niechaj słońce w własnem złocie po niebie broczy,

wy się palcie wdzięczne lampy, do dna oliwy,
po was noc mi gwiezdna nie cud, słońce nie dziwy.

Niechaj księżyc w srebrnych kolcach rozbłyska nocą
niechaj słońca złote kolce w oknie migocą,

okiennice pozasuwam, zamknę na wieki,
w waszym ogniu oślepione zmrużę powieki.

Niechaj księżyc cebrem leje potoki srebra,
niechaj słońce złoto leje z jasnego cebra,

dla mnie ciemność, gdzie cię niema, blasku miłosny,
nie różna mi noc ode dnia, zima od wiosny.

Niechaj księżyc stroi ziemię w srebrzystą larwę,
niechaj słońce stroi ziemię w tęczową barwę,

oczy moje, serce moje, zgasną nad ranem
przepalone światłem szczęścia, światu nieznanem.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

POCÓŻ JECHAĆ DO TURCJI

Kule z puchu wśród trawy błyskają jak świeczki,
i ogród drży marzeniem od haszyszu chorem.
Pocóż jechać do Turcji? Pachnie bez turecki,
półksiężyc blady wschodzi tak jak nad Bosforem.

Za bramą tramwaj dzwoni, kurzu pełno, huku,
tu trawa niekoszona, puchowa, wysoka,
pstry dywan i ust twoich słodkie rachatłukum
i szalik mój zielony, jak sztandar Proroka.

Jak Bej z Perłą haremu samiśmy zostali...
i pić możemy z naszych ócz pełnych zamętu,
ja, pobladła Leila i ty, Mechmed Ali,
najpiękniejszą, najsłodszą z tajemnic orjentu!

Tureckiego Khediwa dym w kłębach się waha
i zapachniał do rymu złoty kwiat nasturcji.
Milczenie jest tureckie, obce — Na Ałłacha!
Pocóż jechać do Turcji? Do dalekiej Turcji?

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

B E Z T U R E C K I

Rozwiane minarety,
meczety, kopuły,
w liljowych jaszmakach drzemiące kobiety,
pachnące Stambuły...
Trzydniowe seraje
pełne miękkich poduszek,
z których leżący zapach powoli powstaje
i gdy go wicher wiosenny kołysze
krzyczy głośniej niżeli krzyczący Derwisze!...

*Tekst jest **[własnością publiczną](**public domain**)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](.).*

D Y W A N P E R S K I

Kwadrat żółty żałośnie stał na czarnej plamie,
patrząc, jak krzyże białe idą ramię w ramię.

Aż ozdoba środkowa, gwiazda barwy grochu
wysłała w jego stronę litościwy pochód

kwadracików niebieskich o spojrzeniu słodkiem,
które go otoczyły życzliwym opłotkiem.

A wkoło milcząc różne krążyły potwory:
duży dwukrzyż zielony, dziurawy i chory,

siekierkowe stworzyszcza i żółte hakowce,
rozbiegane po polu jak szalone owce.

Zdala na to patrzyli trójkątowie smutni,
a z wybrzeży rozbrzmiewał wrzask stubarwnej kłótni.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

S K A Z A Ń C Y

Spojrzenia, półuśmiechy, czary kilku minut,
ruchy, błyski, wiosenność rozmarzonej róży,
rumieniec amarantu, bladość seledynu,
wyraz który się nigdy w świecie nie powtórzy,

radość nie winna temu co jest i co będzie,
zadumanie dziwiące się światu śmiesznemu,
modlitwy jak kwiat ślepe i gesty łabędzie,
i serce niepodobne żadnemu innemu,

włosy płowe, złociste, od jedwabiu miększe,
i myśli pracujące własną, szczerą pracą,
usta mniejsze od oczu, oczy od ust większe,
wszystko skazane na śmierć! niewiadomo za co?

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

LISTOPAD I LISTONOSZ

Jest listopad czarny, trochę złoty,
mokre lustro trzyma w ręku ziemia.
W oknie domu płacze żal tęsknoty:
Niema listów! Listonosza niema!

Już nie przyjdzie ni we dnie ni w nocy,
złote płatki zawiały mu oczy,
wiatr mu torbę otworzył przemocą,
list za listem po drodze się toczy!

Listonosza zasypały liście,
serc i trąbek złocista ulewa!
ach i przepadł w zamęcie i świście
list, liść biały z kochanego drzewa!...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

Z A M E K N A L O D Z I E

Pod zamkiem moim w słońcu popękały lody!
Chwila, a runie wszystko, szamocząc się z losem!
Anioł-Stróż z długą twarzą, jak ministrant młody,
odmawia zdrowaśmarje, pociągając nosem.

Djabeł zobaczył, krzyknął: na ratunek gońmy!
Lecą, jak sadze czarni, hałaśliwie, butnie,
podparli, ustawili, przyklepali dłońmi —
i rozśmiali się do mnie — poczciwie — przesmutnie...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

D Z I A D Z I O

Dziadzio siedział w pracowni przed sztalugą,
palił cygaro,
brał pędzel do ust, namyślał się długo,
strząsał jedwabny popiół w popielniczkę starą.
Rozrabiał na palecie soki fijołkowe,
deszczówkę pomięszaną z zielenią wiosenną,
i mleko migdałowe z sjenną.
Ślad ołówka wycierał kawałkami chleba,
a po kobalt przez okno sięgał aż do nieba.
Malował rozrzewnieniem i słońcem
siwki, grzywki, kopytka tańczące i lśniące,
oczy pełniejsze ognia od oczu hiszpanek,
i zady roztęczone jak bańki mydlane,
jak grupy grzybków barwne miasteczka i chaty,
i łąki, i dziedziców jak sumy wąsatych.
A za fotelem dziadzi kiwając się stał
mądry żydek Immerglück albo Himmelblau,
inni czyhali we drzwiach, a inni w ogrodzie,
aż słodko śpiący skończy swój sen o pogodzie.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

B A B C I A

Za lat pięćdziesiąt siądzie przy fortepianie
(będzie miała wówczas wiosen siedemdziesiątcztery)
babcia co nosiła jumpery
i przeżyła wielką wojnę nudną niesłychanie.
Babcia, za której czasów jeździły tramwaje,
samolot pierwszych kroków uczył się po niebie,
a ludzie przez telefon mówili do siebie,
nie widząc się nawzajem.
Babcia pamiętająca Krakusa i Wandę,
a w każdym razie Piłsudskiego i Focha,
która się upajała jazz-bandem
i odbierała listy od listonosza,
której młodość zeszła marnie, bez kikimobilu,
biofonu, wirocyklu i astrodaktylu,
wpatrzona w film swój zblakły z uśmiechem tęsknoty,
zagra na fortepianie staroświeckie foxtrotty.

Tekst jest ***własnością publiczną*** *(**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

C H I N O I S E R I E

Nie poto chcę jechać do Chin
by widzieć piękne świątynie,
wieżę jakąś Ming czy Tsin,
lub pejsaż w Kao-linie.
Przecież
póki mam twarz białą z różowem,
bez kurzych łapek na skroni,
marzyć o tem lub owem
nikt mi nie wzbroni.
Otóż:
Chcę jechać do chińskiej miłości,
chcę jechać do chińskiej wiśni,
najłatwiej tam i najprościej
sen chiński mi się wyśni.
Może
jakiś szumiący dostojnik,
nieznany, żółty i ciemny,
w ramionach jedwabiem strojnych
nauczy mnie chińskich tajemnic?

Jakich?
Tajemnic laki, herbaty,
płaskich tak liść kapeluszy,
pagód i smoków rogatych,
i mojej własnej duszy.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

M O D E L K A

Jak stos pereł świeci w kącie modelka,
wśród głów, sztalug, papierów, jaśniejąca i wielka.
W roztopionym owalu leży na dywanie,
z ręką zwisającą jak kiść róży.
Wkrótce wstanie,
koszulą się zachmurzy,
włoży czarne, półślepe buciki
zapinane na nieliczne guziki
i zniknie za parawanem,
i wyjdzie,
niby słońce zaćmione suknią i kaftanem.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

M A D A M A B U T T E R F L Y

Gdy Butterfly leżała na macie słomianej,
jak owoc przekrajana ciosem harakiri,
ktoś nadbiegł, ktoś zapukał w papierowe ściany
i rozbłysły śmiertelne odmęty i wiry.

Usłyszała głos jego. Zaklęty! przeklęty!
więc poczęła się rzucać jak pstra gąsienica,
na łokciach i na boku w stronę drzwi zamkniętych,
splątana w suknię z nieba, brzoskwiń i księżyca.

W pośpiechu padła nagle twarzą do podłogi —
i przeszła po niej fala szeroka, znużona —
jął szumieć Wielki Wachlarz czarny i złowrogi,
rozwiał ściany i kwiaty, świat i Pinkertona...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

FILM AMERYKAŃSKI

Grają skrzypce, a w skrzypcowy amarant
wjeżdża cow-boy, wspaniały bandyta.
Mustang rzuca się pod nim jak baran,
łącząc w skoku wszystkie cztery kopyta.
        On się śmieje biało z pod sombrera
        i z wierzchowcem tańczy jak lajkonik!
        Dziś się żyje — jutro się umiera,
        ale żyje się: siłą stu koni!
Widma zwierząt! Widma ludzi Młodych,
w krajobrazach czarno-białych i sinych!
Migające zadzierzyste pagody,
słodkie Indje, niezaznane Chiny!
        Skrzypce nagle pośród nut tysięcy
        odnalazły prawdę śpiącą wśród łez:
        „Nerwy twoje, krew twoja mogły więcej,
        qu’as-tu fait, qu’as-tu fait de ta jeunesse?“
Coś się w duszy śmieje, a coś płacze
i tak mówi patrząc tęsknie z ukrycia:
„Drugi raz — od początku inaczej —
może uda się piękny film życia...“

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

P T A S Z K I J A P O Ń S K I E

Ptaszki japońskie malarza Hiroszige,
o brzuchach puszystych, o skrzydłach zębatych,
do góry nogami na gałązce herbaty.
kręcą się, plączą, przechylają szyję.

W tajemnicę świata zaglądają od spodu,
pod podszewkę kwiatów, liści, zapachów,
i wrzask, i świr czynią ze szczęścia i strachu,
groźne ptaszki japońskiego ogrodu.

*Tekst jest **[własnością publiczną](**public domain**)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](*.*

R A N N Y P T A K

Jakiś ptaszek o świcie oszalał, zwarjował,
to się porwie z gałęzi, to o ziemię ciśnie,
przelatuje z jabłoni na kwitnącą wiśnię,
jak mała błyskawica siwa i różowa.

Krzycząc że słońce wschodzi, leci ku kasztanom,
i terczy słowo „słońce“, gwiżdże słowo „wschodzi“.
kołysze się w gałęziach jak w zielonej łodzi
i kłuje ranną ciszę, deszczem haftowaną.

Wpatrzony w morelowy wśród obłoków pożar,
spada prosto z kasztanu w krzak pod moje okno,
i krzyczy wielkim głosem, z radością okropną,
że słońce znowu wschodzi! Że go nikt nie pożarł!!

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

L E N A R T O W I C Z

Złotniczeńku ty na niebie,
chcę pić życie, nie mam z czego.
Zrób mi kubek, proszę Ciebie,
z szczerozłota gwiaździstego!

Zrób mi kubek! Zrób mi kubek!
Ale proszę, zrób mi ładnie,
wyrzeźb wszystko w nim co lubię:
ptaka, serce, gwiazdkę na dnie.

Zrób mi lekki i nieduży,
ale mocny zrób i trwały,
niech mi całą wieczność służy!
Chcę pić z niego dla twej chwały.

Otrzyj ręce twe z pozłoty
którą złocisz świat po ciemku.
dla miłości, dla tęsknoty.
uczyń kubek, Złotniczeńku.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

L A U R A I F I L O N

A jawor był szumiący, ponury i siny,
miał dużo, dużo liści, jak drzewo na sztychu.
— Koszyk miły pleciony był z cienkiej wikliny,
maliny w nim różowe śmiały się po cichu...

Filon w zielonym fraczku był jak pasikonik,
Laura miała łzy w oczach i przepaskę modrą,
wśród książkowej, pożółkłej i francuskiej woni
leżała, chudą rękę oparłszy o biodro.

Przyszli w proch się rozsypać (płascy jak kwiat w książce)
pod umówionym, sinym, szumiącym jaworem;
smutny, zielony Filon, Laura w modrej wstążce,
w bladej sukni i w wielkiej kamei z amorem.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

Ś P I E W S Ł O W I K A

Białe trawy z wiatrem płyną, dachy lśnią grynszpanem,
słowik skryty w drzew obłokach wykwita pytaniem...

— I pyta się srebrno-szklanie, nutą słodką, śmigłą,
co łagodnie w niebo wnika kryształową igłą...

I jeszcze się pyta szklanie, cicho i nieśmiało
a dźwięk spada srebrną, słabo wypuszczoną strzałą...

I znowu się pyta jasno, a ostatnie słowo
zatrzymuje się na niebie świecąc djamentowo...

I znów jeszcze raz się pyta, a wyniosłość dźwięku
jest jak sztylet samobójczy, podniesiony w ręku...

I znów pyta się uparcie, wstrzymuje łzy ptasie,
kryje oczy mgłą zasnute w siwych piór atłasie...

Białe trawy z wiatrem płyną, drzewa błyszczą śniedzią,
— Bóg pytaniem urzeczony, zwleka z odpowiedzią...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

A M O R Y

Nagła myśl i możliwość buchająca pieśnią
o której sen ostrzegał radosnym półgłosem...
Zamiast ust, które jeszcze całować się nie śmią,
— papieros, zapalony drugim papierosem.

Zetknięcie ramion w loży lub w głębi karety,
koncentrujące życie w płonącym rękawie!
Słodkie ognie bengalskie, rozkoszne rakiety.
I oczy roześmiane w śmiertelnej zabawie.

Shake hand za długi nieco a chcący trwać wiecznie,
i odpychanie ludzi: nie mówcie! nie radźcie!
i słowa, drżące, wdzięczne, niepotrzebne, śmieszne,
jak koronki i wstążki na przecudnym akcie.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

W O D A

Szklanym łukiem drżą fontanny, źródła skalne dźwięczą,
pluszczą krople: jedna, druga, trzecia, czwarta, piąta,
szósta...
Białe nimfy leżą w muszlach malowanych tęczą,
zamykają mrące oczy, otwierają tęskne usta...

Mdlejąc na jedwabnych blaskach, w zielonym pomroku,
wyciągają srebrne ręce niewiadomo gdzie i czemu?
Może patrzy z góry, z dołu, może stoi z boku
dumny władca pluszczącego, tęczowego wód haremu?

Zadźwięczała dyssonansem słodkiej wody żałość pusta...
pluszczą krople: jedna, druga, trzecia, czwarta, piąta,
szósta...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

M E L O D J A A M E R Y K A Ń S K A

Nad błękitną morską wodę skaczą gwiazdy zewsząd,
niebo modre też jest w gwiazdy i w czerwone pasy.
Jedzie smugą Okręt, pełen owoców i dziewcząt,
płyną za nim pogubione, złote ananasy...

Całuje się fala z falą wzdłuż pól oceanu,
wyciągają się ramiona ku brzegom, ku brzegom,
wiatr pomieszał zapach brzoskwiń z tchnieniem origanu,
a rekiny wkoło tańczą walc brzucha srebrnego...

Piętrzą się krągłości żółte, gładkości różowe,
pomarańcze tulą twarze do twarzy dziewczęcych,
i na opak w dół się sypią jak perły tęczowe,
między ryby i skaczących gwiazd setki tysięcy...

Na wybrzeżach ludzie stoją, w ramionach szerocy,
patrzą jęcząc na horyzont, klękają pokorni,
i czekają z utęsknieniem od rana do nocy,
na pachnący Okręt biały, Okręt z Kalifornii...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

P O L O W A N I E

Tuwim, wielki indyjski wódz czerwono-czarny,
w piórach drżących najcudniej, lśniących najogniściej,
skrada się przez obłoki, wachlarze i liście,
polując na lwy złote i czerwone sarny.

Rozpatruje krzyk świata — barwy i przedmioty,
orlim wzrokiem uderza i zęby zacina.
Wygiął łuk, sam wygięty jak złocista trzcina:
świst — i padł wiersz krwawiący, wierzgający, złoty.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

PTAKI WIOSENNE

Ptaszek na sztachecie
sąsiedniego ogrodu
piłuje szklaną piłą
piosenkę żałosną.

Przed chwilą grał na flecie
z melodyjnego lodu,
lecz słońce flet stopiło
i w kroplach rozniosło.

Tam znowu inny, wyżej,
uparcie jak chińczyk
kiwający głową
trzęsie dzwonkiem ze szkła.

Krokusy rosną, chyże,
w kolorowej słodyczy,
jakby na ziemię płową
cała tęcza zeszła.

Trawa wzrasta nagle,
jak ciągnięta ręką,
pachną nieznane kwiaty,

powietrzne balsaminy,

a kos w czarnem gardle
toczy nutę miękką,
zaczerpniętą przed laty
w studni Meluzyny.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

C I O T K I

Ciotki nie były piękne, nie miały nic z wróżek.
Były dzielne, szczawiowe, barchanowe żony.
Nie miały złotych włosów, ani cienkich nóżek,
ani oczu złowrogich o rzęsach zdziwionych.

Brały serjo swe dzieci, kwiaty i owoce,
mężów trzymały krótko, perfum nie lubiły,
zasypiały spokojnie w księżycowe noce,
pełne kurzej tężyzny i jaglanej siły.

Jedynie ciocia Jola wiotka i pachnąca
przypominała wróżkę i paryską lalkę.
Chodziła w piórkach ptasich i tjulach ze słońca,
całowała, podnosząc gwiaździstą woalkę....

Wkrótce ją jakieś wichry żałosne rozwiały
wśród wiosennych błyskawic i szumów ponurych...
Zgrzebne ciotki płakały — lecz nic nie wiedziały
jaki był smak miłości i... trutki na szczury.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

D W A S Ł O Ń C A

Kogut padł dzisiaj martwy piejąc „kukuryku“,
jęk się rozległ na dachach, w oknach i na wieżach!
Ziemia stanęła w kolcach krzyku
skulona cała nakształt potwornego jeża.

Dwa wielkie, złote słońca zaświtały społem,
żółcią strachu przestwór zalały,
goniły się po niebie w wyścigu wesołym,
gdy na ziemi ponure procesje śpiewały.

Matki zalane łzami od blasku złotemi,
zawyły z wichrem, morzem i lasem do wtóru,
a słońca z grzywami do ziemi
błyskały dalej w modrym odmęcie lazurów.

Bydło, grożąc rogami niewiadomo komu,
uciekło na wszystkie strony —
a umarli z pod ziemi wyszli pokryjomu
węsząc jak ślepe krety wśród trawy zielonej...

Lecz w wyludnionych, miejskich, pachnących ogrodach
dwoje jakichś szaleńców siadło obok siebie,

i szeptało: jak cudna pogoda!
Dwoje jest nas na ziemi, dwoje słońc na niebie.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

W I E R S Z U K R A D Z I O N Y

Bór zastygł w kościół z żelaza i rdzy...
w kopule niebo błękitne jak chabry
niebieści blado słupów mrok popielny...

Po borze chodzi wiatr, stary kościelny,
dmucha na srebrne buków kandelabry,
i gasi liście: płomienie i skry.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

H E L I O T R O P

To co się nie da powiedzieć, co nigdy powiedziane nie będzie,
trzepotało się przez krótką chwilę i spadło po srebrzystej chwili
na heliotrop kwitnący półkolem, na heliotrop zadumany w grzędzie,
pokropiony jak wstążki liljowe, wonią słońca i wonią wanilji.

W liściach jeszcze zawisło znużone, w trawach jeszcze się lśni i przechyla,
znikło, w ziemię zsunęło się cicho, zaplątało w kwiat stłoczony ciasno,
i zdążyło tylko zabić niechcący powietrznego przechodnia, motyla
który zadrżał, i skrzydła chciał złożyć do modlitwy nad siły, i zgasnął.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

S T W Ó R C A

A więc mnie nikt nie przeprosi za wszystko to co się stało?
Nikt się nie będzie tłumaczył że nie mógł wymyśleć lepiej?
Nikt mi nie powie: maleństwo, jakżeś się dzielnie trzymało!
Nikt mi medalu nie przyzna, ni po ramieniu poklepie?

Nikt mi nie powie dlaczego? Nikt mi nie powie dla kogo?
Nie wyjmie mi z serca strzały? Nie zdziwi się że z nią żyłam?
Nie pocałuje mnie zato? I przejdę samotną drogą
zgubię się i zarzucę tak jakbym nigdy nie była?

Achilles płakał z rozpaczy zabiwszy Pentesyleję —
lecz ten co mnie życie odbierze nie krzyknie z żalu i strachu.
Poleci za motylami, do kwiatów się roześmieje
i zaśnie w złotem powietrzu, w sieci najnowszych zapachów....

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

KOBIETA W MORZU

1
W czarnym trykocie lśniącym
i w kasku z gumy czerwonej
zachodzi w morzu jak słońce,
tylko z przeciwnej strony.

2
Zamięszana w srebrzystą pianę,
zamiatana szumiącą grzywą,
przekomarza się z oceanem,
który chciałby ją kochać nieżywą.

3
Leży jak w łożu.
Na fali oparła głowę.
Otworzyła ramiona płowe,
cała oddana morzu.

4
Morze wzbiera ponad krawędzie,
zagarnia ją chciwym ruchem —
i są jak Leda z Łabędziem,
okryci łabędzim puchem.

5
Jak muszla wpół zanurzona
w fal szmaragdowym obiegu,
wsparta na smukłych ramionach
faluje leżąc przy brzegu.

6
Odpina z ramion zapięcia.
otrząsa krople z dłoni:
łzy szczęścia gorzkiej toni,
która ją miała w objęciach.

7
Jak skarb wyrzucony przez fale
otoczona konturem blasku,
spoczywa rozparta wspaniale
na migdałowym piasku.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

M A R I N A

1

Szum morza w otwartem oknie budzi mnie w nocy znienacka.
Świat leży przy mnie i błyszczy jak złotych gwiazd pełna tacka.
Godzina druga. Głowonóg dawno już zasnął w ciemności,
Pod ciężką głowę podłożył ramię niezmiernej długości...

2

Jedwabne rybki zmęczone w falbankach tjulowych skrzeli,
spadają sennie daleko, aż do dna czarnej kąpieli,
i te największe, z atłasu, z podszewką cudnie dobraną,
kładą się w ciemną kołyskę i szepcą sobie: dobranoc...

3

W oddali błędnej, najdalszej chwieje się srebrny krążownik.
Zasnęli już marynarze w rozkołysanej warowni.

i ukwiał zacisnął płatki najciszej i jaknajtajniej
i małe morskie koniki śpią w czarnej głębokiej stajni.

Na morzu wznoszą się fale jak miljard ust do księżyca...
Woda ma barwę młodego, zieleniącego się żyta...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

N I E T O P E R Z

1

Gdy już zmierzch wonne olejki w tęczowe niebo wetrze,
nietoperz wylatuje ze strychu,
i zaczyna mierzyć pocichu
wielkie koła tęsknoty rozlane na wietrze...

2

Traci ślad i zaczyna na nowo.
Cicho trzepie skrzydłem błoniastem
i mierzy i mierzy do świtu
koła wieczornych tęsknot wiszących nad miastem.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

R O P U C H A

Ropucha wyszła z trawy i siadła na ziemi,
przeciągnąwszy się z trudem przez zeschnięty patyk.
Patrzy prosto przed siebie ślepiami złotemi,
dysząca bryła ciała w jadowity batik.

Musztardowa w kwadraty ciemniejsze i bledsze,
z bryzgiem martwego złota na każdym kwadracie,
siedzi, śni. Nagle skacze wysoko w powietrze
jak wiedźma rozpłaszczona na swojej łopacie.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

O C Z Y N A S K R Z Y D Ł A C H

1

Ćmy srebrne ślepe i ciche lecą w ogniste sidła,
nie widzą złotego ciernia, który się chwiejnie żarzy.
Lecz czemu ja wpadłam w ogień, czemu spaliłam skrzydła?
Widać mam oczy na skrzydłach zamiast je mieć na twarzy...

2

Oczy na skrzydłach nie widzą choć są otwarte szeroko.
Tęczowe oczy na skrzydłach nie wiedzą, gdzie lecieć trzeba.
I zawsze zmylą drogę. Bo na cóż skrzydłom oko?
Wpatrzy się ślepo w błysk świecy i myśli, że leci do nieba.

*Tekst jest **[własnością publiczną](**(public domain)**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](.*

N A B A L K O N I E

1

Na srebrnym balkonie pękatym
w smudze lipowych olejków
milczymy. W skrzynkach drżą kwiaty,
powój dźwiga noc w pobladłym lejku.

2

Twoje usta są teraz nocne,
i blade jak usta księży.
Oczy masz srebrne i mocne
a włosy przygładzone przez księżyc.

3

Księżyc ma kołnierz z tęczy.
Wszystko jest dziś maskaradą.
Jak pajac przedemną klęczysz...
Teraz maskę nakładasz bladą...

4

Czy ci wierzyć? Z chmur kapią blaski,
niebo jest jak puch perlicy,
a cień twój długi i płaski
zaczepia kobiety w ulicy!

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

Z A K O C H A N I N A D M O R Z E M

Zakochani przechodzą patrząc sobie w oczy.
Opaleni, chudzi, wysocy.
Południe jest złote. Lecz dla nich jest czarne
od marzeń o nocy.

Idą prędko, poważni bez przyczyny.
Uciekają od ludzi, od hotelowych gości.
Tam, daleko, gdzie o miłości szumi ocean siny
usiądą przy sobie jak posążki z gliny.

Powrócili. Zagubili się w tłumie.
Każdy się do nich uśmiecha lecz nikt do nich mówić nie umie.
I tylko orkiestra jak siostra śpiewająca w dalekim kjosku
tylko ona jedna ich rozumie.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

M Y, K O N I E

My, konie nie chcemy umierać na wojnach
lub jak wczoraj w rozruchach ulicznych gdy nas zginęło sto!
Niech się ludzie sami mordują nawzajem, niechaj płynie ich krew niespokojna,
niech ich leży na ulicach stos.
Wierzmy, że przyjdzie zbawca. Koń złoty! Mściciel koni!
Jak słońce grzywa jego, a ogon jak kometa!
Zarży, aż na twarz padną ludzie w pokornym pokłonie
i wszystkich nas wywiedzie do raju Mahometa!
Ziemię trącimy kopytem
i okiem zmierzymy wyniosłem i dzikiem!
Pożegnamy się tylko z arabskim szeikiem
i z owsem.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

D A L E K A P O D R Ó Ż

O świcie Słońce stoi w zielonym bazarze
sprzedając złote noże i wrzące topazy —
i zasłania śmiech pusty palmowym wachlarzem
i mówi ci „dzień dobry — jesteś w Azji, w Azji“...

Południe w białym stroju z brylantową listwą
w turbanie pozwijanym z dalekich fantazyj
składa ręce na piersiach i błaga „weź wszystko,
i skryj głęboko w sercu — jesteś gościem w Azji...

A wieczorem przez okno, mimo muszarabji
wpada z księżycem w zębach Mrok drżący z ekstazy
i szepcze: oddaj mi się a potem mnie zabij
złotym sztyletem słońca! Jesteś w Azji, w Azji...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

A K W A R J U M

I

Ścierpnięty ze złości głowonóg o smutnych oczach starca,
rybki jak serca bijące skrzelami, węgorze jak lite pasy,
żyjący młotek i nóż srebrzysty i zardzewiała tarcza,
i kraby rozparte strojące straszliwe japońskie grymasy;

Łakome kwiatki, przebiegłe listki, anemon chodzący w
kółko i szukający mięsa,
ślimak z ukwiałem różowym żyjący za pan brat,
i fjoletowy krzyżyk meduzy który się w górze leniwie
wałęsa —
może to wszystko jest niebo lub piekło, tamten świat?

II

Ach, a te małe rybeczki japońskie wesołe i ptaszęce!
Strojne w pióra ni to ni owo, garbate, złociste Bóg wie co,
o, każdą z nich ucałować za to że jest, w podzięce,
i wszystkie razem przycisnąć do serca zmęczonego już
tajemnicą.

III

Wielki żółw pływa za szybą machając nogami płaskiemi
jak skrzydła.
Grzyb półkulisty i twardy, od spodu złoty i miękki —
Ma oczy sowy, dziób orła i trupie nozdrza straszydła
a mech powiewa na jego tarczy w błyszczące sęki.

Jak utopiony japończyk spogląda martwo i niesłychanie.
Bursztynem prześwieca szyldkret, samurajowa zbroja.
O dajcie mi na czem uklęknąć i mój sandałowy różaniec,
a będę na nim powtarzać bez końca: Naturo! miłości moja!

*Tekst jest **[własnością publiczną](**public domain**)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](.).*

S A M O B Ó J C A

Skoczył w morze ciemne i mordercze.
Ześlizgnął się po taflach cienia.
Miał ciężkie serce.
Nie musiał przywiązywać kamienia.

Z głębi wody ukłonił się światu.
Minął sepję, piękną i szkaradną.
I spoczął na dnie wśród kwiatów.
Z takiem sercem idzie się
na dno.

*Tekst jest **[własnością publiczną](**(public domain)**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](.*

B A N D Y T A I D J A B E Ł

(Panom Bandytom)

W okropnie ciemne rano, o godzinie czwartej
przyszli ludzie po Dudka, bandytę z Przegorzał.
Dudek wyszedł posłusznie w otoczeniu warty,
a za murem więzienia świt miedziany gorzał.

Dudek bał się ogromnie bo któżby się nie bał,
i z tęsknotą spoglądał jak to słońce świta.
Nie pragnął wcale piekła. Nie chciał także nieba.
Wogóle nie był ciekaw. Lecz nikt się nie pytał.

Wicher strachu trząsł Dudkiem jak umarłym listkiem.
Poprosił o papieros. Nie było i basta.
Djabeł usłyszał. Skoczył galopem do miasta.
Znalazł, wraca z tryumfem. A tu już po wszystkiem...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

S Z P I L K I

Srebrne są małe szpilki. Żółta jest panna Anna,
Klęcząc upina suknię stojącej bladej hrabiny.
Hrabina z pośród jedwabi wznosi się jak fontanna,
Jak smutna wierzba płacząca ubrana w crêpe-de-chiny.

I rzecze panna Anna klęcząca na kobiercu:
„Nieszczęście pani hrabino! oto zabrakło nam szpilek“!
„O, droga panno Anno! Znajdą się. W mojem sercu.
Oprócz śmiertelnej strzały jest ich tam tyle, tyle...

Miałam poduszkę do szpilek. Króliczka z białego atłasu.
Dziś już weń szpilek nie wbijam. Ach, człowiek coraz mniej błądzi...
Króliczek: jak serce moje. Nie czynił wprawdzie hałasu
lecz może cierpiał tem więcej. Jak panna Anna sądzi?“

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

KRÓLOWA MROZU

Oto Królowa Mrozu idzie przez ulicę
otoczona przez dziką śnieżycę.
Usta ma blade, zaciśnięte twardo
i kapelusz z zaśnieżoną kokardą —

w ręku list. Czarne słowa na białym papierze,
z których mróz swój początek bierze.
Idzie prędko ku rzece. Zamarzłe ma oczy.
Rzeka stanie gdy Królowa w nią skoczy.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

L I S T Y

Pani traci już wszelką powagę:
Czyha w bramie na listonosza!
Patrzy smutno, uśmiechem go błaga
jak ranny leżący na noszach.

Dni tej pani bez listów toną,
idą na dno w żalu bez granic...
aż się dziwi zmartwiony listonosz:
„Jabym tam napisał do pani“...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

N O K T U R N S T A R E J P A N N Y

Zaraz, niech się chwilkę zastanowię...
Jest wiosna, prawda? Wieczór szafirowy z nowiem.
W dali spóźnione auto trąbi i rzęży.
Lampy są bardziej liljowe niż wąski księżyc...
Ziemia w dal płynie. Ogromna, kwitnąca kula.
Zakochani się na niej całują. Niebo się do niej przytula.
Pachnie gajami mimozy, śniegiem, stogami siana,
i tłumy ludzi przechodzą po jej okrągłych ścianach.
Lecz niema na niej dla mnie nikogo. Nie może być! a jednak.
Wśród rozszeptanej wiosennej nocy stoję samotnie, ja jedna.
To też oddaję ją całą wam, obce panny i nieznani chłopcy
tę ziemię co mnie odtrąca, tę ziemię co woli obcych.

*Tekst jest **[własnością publiczną](**(**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](.*

R Ó Ż E

W wazoniku z Wedgwood’u, niebieskim i greckim
rozsypały się róże wśród drucianych więzów.
Na stół spadły bezradnie różowe miseczki
i leżą wkrąg pożółkłe, smutne i bez sensu.

Powinnabym pomyśleć: tak i moje szczęście,
które los czy przypadek potrząsnął i zburzył!
Ach, lecz róże na świecie zakwitają częściej!
I ono było przecież piękniejsze od róży!

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

M O T Y L E

Wiatr kołysze mirtem i cytryną,
śpiewa, by się mimozy nie bały.
Nad różą motyl przepłynął,
Nademną aeroplan biały.

Motyl leci w dalekie strony.
Mija różę gorącą i ciemną.
Lotnik ślepy, lotnik szalony
przelatuje nademną.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

S T O S

Chwyciłeś mnie za burzę włosów
Mistrzu ogniowy!
ramionami jak powrozami
przywiązałeś do serca: stosu.

Mszczą się czary i uroki wszystkie!
Ach, i znikąd pomocy!
Dzień się spalił na węgiel nocy,
pośród westchnień i iskier.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

M I Ł O Ś Ć

Wciąż rozmyślasz. Uparcie i skrycie.
Patrzysz w okno i smutek masz w oku...
Przecież mnie kochasz nad życie?
Sam mówiłeś przeszłego roku...

Śmiejesz się, lecz coś tkwi pozatem.
Patrzysz w niebo, na rzeźby obłoków...
Przecież ja jestem niebem i światem?
Sam mówiłeś przeszłego roku...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

A M A Z O N K A

Gąszcz złoto-blady
jak zeschły wieniec dębowy,
jak stos listów pełnych miłości i zdrady
o których już niema mowy.
Obręcze gałęzi płowych
wiążą się w koszyk złoty —
tu sarny wstają z klęczek, tam szeleszczą sowy
i wiewiórki wyskakują jak z groty.
Potrójne orzechy spadają na trawę,
słońce jak dryada przemyka się schylone,
a fauny wabią w tę i w tę stronę
naśladując głosy spóźnionych turkawek.
Na niespodzianej i okrągłej łące
stanęła sama Jesień w amazonce czarnej,
w woalce bladej,
i wsparta na klaczy swojej złoto-gniadej
oczami zranionej sarny
patrzy na liście lecące.
Zdejmuje czarny trykorn ze złotym galonem,
wstrząsa obcięte włosy malowane henną,
przyciska ręką serce, zwiędły liść czerwony
i płacze rosą jesienną.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

P A J Ą K

I jakże tu kochać ziemię na której są pająki,
i Stwórcę w którego głowie sen o pająku się błąka?
A nuż gdzie w niebie lub piekle spotkam Ideję Pająka
ogromną, z kłami na brzuchu, zgiętą w pałąki-kabłąki?

Przypomni że jest oliwkowa, że ma szczecinę na nodze
i odwłok jak tłuste serce i gniazdo oczu mnogich —
i nagle skoczy porywczo, rozrzuci długie nogi
i tak mnie strasznie przestraszy że więcej się nie urodzę —

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

P R Z E S Z Ł O Ś Ć

Przeszłość jest jak woda w stawie:
ciemna, gęsta i zaludniona.
W jej głębi falują niemrawie
czyjeś dawno zatopione ramiona.

Stare szczęście, zimne rybie ciało
drży gdy błysk słońca w głąb wpadnie —
a marzenie które umrzeć nie chciało
jak ropucha ciężko dyszy na dnie...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

S A L A M A N D R A

W piecu, wśród błysków ognistych
Salamandra, czuła i kobieca
płacze odczytując listy
czyjeś listy wrzucone do pieca.

Płomień chwycił kopertę białą!
i jakieś nazwisko się pali!
Salamandra owija się w płomienny szalik,
bo z komina nagle wichrem powiało —

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

P L A Ż A W N O C Y

Cicho jest całkiem od gwiazd do palm, od palm do cieni...
Na końcu świata, nad morzem zwieszony świt się zieleni,
i tylko czasem drzewka mirtowe przez sen zaszemrzą słabo,
i w pianie morskiej bezsenna Wenus przewróci się z boku na bok...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

W Y B R Z E Ż E

Meduzy rozrzucone niedbale,
muszle, które piasek grzebie,
i ryba opuszczona przez fale,
jak serce moje przez ciebie.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

S Y R E N Y

Ogród nad morzem pachnie słodkim groszkiem,
na brzeg wpływają rozpienione treny.
W morzu płaczą syreny,
bo morze jest gorzkie.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

M O R Z E I N I E B O

Fale świecą się jak szkiełka czeskie
i szepcą by się morza nie bać,
choć jest jak połowa nieba:
równie pełne śmierci i niebieskie...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

P O R T R E T

Usta twoje: ocean różowy.
Spojrzenie: fala wzburzona.
A twoje szerokie ramiona:
Pas ratunkowy...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

G O R Z K A Z A T O K A

Szeroki, wesoły, wysoki,
nieulękły marynarzu siłaczu!
Wyłowiłeś mnie z mego płaczu,
jak syrenę z gorzkiej zatoki...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

W I E R S Z U K R A D Z I O N Y

Papierowy okręcik popłynąć nie może
wciąż odrzucany przez szumiące morze.
Lecz niech go tylko słońce wysuszy na wietrze
a popłynie jak żaden — w powietrze!

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

W E S T C H N I E N I A

Morze jest dzisiaj smutne. Westchnienia się żalą
przy brzegu porośniętym siwo-złotą sierścią.
Jak pierś wznosi się fala i ginie za falą.
Morze wzdycha falami. Ziemia — moją piersią.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

M E W A

Tęsknota nademną szeleszcze.
Trąca mnie skrzydłem mewiem.
Czy wciąż ta sama jeszcze?
Nie wiem! nie wiem...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

T A L E R Z Z K O P E N H A G I

Z okrągłego siwego morza
wychodzi chłopiec nagi
i podaje swą złotą nagość,
jak na talerzu z Kopenhagi.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

O B R A Z E K

Na piasku, z chmurami za sobą
siedzą dziewczynki w trykotach.
Ziemia jest siedmiobarwna jak ich radość życia.
Morze jest jak moja tęsknota...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

U M A R Ł Y

Spadłeś z ziemi jak gdyby do morza
w gorzkie i czarne bezkresy.
Pożarły cię złote ryby:
Arktury i Antaresy...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

Z M I E R Z C H N A M O R Z U

Wybrzeże coraz to bledsze
w liljowej półżałobie
i żaglowiec oparty na wietrze,
jak ja na myśli o tobie.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

B E Z P I E C Z E Ń S T W O

Boicie się o mnie? Dlaczego?
Ach, życie jest burzliwe i złe nieskończenie,
lecz czyż potrzeba syrenie
pasa ratunkowego?

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

N A R C Y Z

Nad sadzawką oprawną w modre rozmaryny
klęczałem, zapatrzony w moją twarz młodzieńczą,
by się w niej doszukać przyczyny,
czemu mnie nie kochają i za co mnie męczą?

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

M I Ł O Ś Ć

Nie widziałam cię już od miesiąca.
I nic. Jestem może bledsza,
trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca,
lecz widać można żyć bez powietrza!

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

Ć M A

Fotel i książki i świeca z cieniem
i nagle w świecy jęk pełen skarg:
to ćma się pali jasnym płomieniem
jak sama Joanna d’Arc...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

L A P R E C I E U S E

Widzę cię, w futro wtuloną,
wahającą się nad małą kałużą
z chińskim pieskiem pod pachą, z parasolem i z różą...
I jakżeż ty zrobisz krok w nieskończoność?

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

Z R A N I O N A G A Z E L A

Dusza jest nieulękła
że nicość na życie zamienia —
oto zraniona gazela uklękła
z podziwu nad mocą cierpienia...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

A N I O Ł I J A K Ó B

Jak Jakób z Aniołem tak ja z tem wspomnieniem
mocuję się lecz nadaremnie,
bo ono silniejsze odemnie
i słodkie nieskończenie...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

C N O T Y

Wszystkie cnoty miłe Panu Bogu
maleją mi w oczach i bledną.
Posiadam już tylko jedną:
kocham cię, mój Wrogu...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

U P A Ł

Dni znużone jak muły wloką się po wybojach.
W żaluzje pukają kanikuły...
Upał przyszedł z ogrodu i zamieszkał w pokojach.
Ach, jak pragnę twego serca z lodu...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

L W Y W K L A T C E

Lwica senna i naga nie czuje więzienia,
Leżąc spogląda w oczy królowi stworzenia.
On się przybliża, cały w grzywie i w męskości,
a jakaś pani patrzy — i płacze. Z zazdrości!

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

T E L E G R A M

Wiadomość biegła szybko ze sztyletem po drucie
jak tancerka z parasolem po linie,
i zdyszana dobiegła w oznaczonej godzinie
by mnie zabić w oznaczonej minucie.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

P T A K

Ptaszek umierający chowa się, ucieka
by go nie ujrzał nikt w świecie,
jak serce co się skryło w głąb piersi człowieka
by umierając, umrzeć w sekrecie.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

W I E L K I W Ó Z

Wędrujemy cygańskim obozem,
nocujemy w gwiaździstej grozie,
dzisiaj pod Wielkim Wozem,
jutro na Wielkim Wozie...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

O F E L I A

Ach, długo jeszcze poleżę
w szklanej wodzie, w sieci wodorostów,
zanim nareszcie uwierzę
że mnie nie kochano, poprostu.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

K R O W Y

Uśmiechnięci, obojętni i zdrowi
krążycie spokojnie w pobliżu
jak trawę żujące krowy
wkoło kogoś co umiera na krzyżu...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

F O T O G R A F J A

Gdy się miało szczęście, które się nie trafia:
czyjeś ciało i ziemię całą,
a zostanie tylko fotografja,
to — to jest bardzo mało...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

T A N C E R K A

Te dwie zmarszczki przekreśliły cię skrycie
i choć tańczysz z beztroską motyla,
w twojej sukni pół niebieskiej pół lila
jesteś już jak wspomnienie, nie jak życie.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

A E R O P L A N

Aeroplan, najpiękniejszy ptak biały
leci w oddal, ponad chmur szarzyznę —
Ma skrzydła jak szarańcza. Jest jak orzeł śmiały.
A oczy ma i serce mężczyzny.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

H U R A G A N

Niebo się gniewa,
obłoki nadbiegają w tłumie!
Szczęśliwe drzewa!
Będą się mogły wyszumieć!

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

R Ó Ż A

W tym parku pobladłym bez śmiechów i gości
przy róży rozkwitłej stoję.
Otośmy jedynymi świadkami piękności
ja jej a ona mojej.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

T A P I C E R

Nad łóżkiem samotnej kobiety
dla której niema już rady
księżyc, tapicer blady
rozwija pełne wspomnień tapety...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

C Y K O R J E

Fjołkowo — turkusowe tęsknoty
twarzą ku ziemi leżące
i wsłuchane w dalekie turkoty
radości odjeżdżających...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

C I E Ń

Byle ten obłok niełaski
z naszego słońca się zwlókł
a położę się jak cień płaski
u twoich nóg...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

G R A D

Chmury błyskawicą podpięte
i grad lecący na głowę
jak anielskie cukierki lodowe
z wysokości tysiąca pięter.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

L I S T Y

Do pieca. miłosny zeszycie!
Do pieca, listy — stos cały!
A żeście z ognia powstały,
więc w ogień się obrócicie!

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

K R O K U S Y

Krokusy wyskakują z ziemi
jak wiolinowe nuty,
a panny się chylą nad niemi
i z nut układają bukiet.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

G W I A Z D Y S P A D A J Ą C E

Z twoich ramion widzę niebo drżące rozkoszą...
Spadła gwiazda. I druga, i trzecia. Prawdziwa to epidemja!
Widać dzisiaj niebem jest ziemia,
dlatego się gwiazdy przenoszą...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

W I O S N A

W parku wkoło jakiegoś nudnego popiersia
zakwitły bzy jedwabne, ciężkie — cała Persja!
Posąg szepce do siebie: Bzy kwitną. Jestem wieszcz.
Żałuję bardzo. Czego? Wiosno, ty już wiesz...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

Ł A B Ę D Ź

Patrz! Łabędź jak znak zapytania
wypłynął na staw przeźroczy...
Świat czeka i patrzy ci w oczy
pełne wahania...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

S Ł O W I K I

Słowiki są dziś nieswoje.
Bzy są jak chmury krzyżyków.
Chcesz zabić serce moje?
Przecież się nie zabija słowików?

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

Z A W Ó D

Wieczność woła daremnie
o jeden twój pocałunek!
Nieśmiertelnie płacze we mnie
zawiedziony, nieśmiertelny gatunek...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

O G R Ó D

Gdy wiosna zaświta
jest w ogrodzie raz ciemniej, raz jaśniej.
Wciąż coś zakwita, przekwita.
Wczoraj kwitło moje serce. Dziś jaśmin.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

W Y D A R T Y B U K I E T

Już zwiędły kwiaty w bukiecie
wydartym mi siłą z dłoni.
Żyć to mi nie dajecie,
lecz umrzeć mi nikt nie wzbroni...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

L I S T

Ktoś list dostał. Komuś serce bije.
Idzie czytać pod kwitnące jabłonie.
Czyta. Chwyta się ręką za szyję
i dno traci, i w powietrzu tonie.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

G W I A Z D Y

Choć na ziemi i szczęścia i mocy tak mało,
na niebie zawsze to samo:
Wszechświat wciąż reklamuje swą moc i wspaniałość
gwiaździstą, świetlną reklamą.

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

Ś L E P A

Ślepa jestem. Oślepiona majem.
Nic nie wiem prócz, że pachną bzy.
I ustami tylko poznaję
żeś ty nie ty...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

P R Z E B Y T A D R O G A

Słońce stanęło w zenicie:
Oglądam się na przebytą drogę:
to ma być moje życie?
Patrzeć się na to nie mogę!

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

B U R Z A

Przeżywamy dziś burzę, drzewa! ja i wy,
Lecz ja szepcę słowa najcichsze,
a wy ryczycie w wichrze
jak zielone lwy...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

N I K E

Ty jesteś jak paryska Nike z Samotraki
o miłości nieuciszona!
Choć zabita, lecz biegniesz z zapałem jednakim
wyciągając odcięte ramiona...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

A T L A S

Nie odchodź piękny Atlasie!
Moje niebo na Tobie spoczywa!
Niech choć chwilę śpiewa wieczność szczęśliwa
w Twoich ramion atletycznym atłasie.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

J E S I E Ń

Chodzi w szalu czerwonym i złotym.
Przegląda się w owalu jeziora.
Lecz jest chora. I nic nie wie o tem
że ją pochowają w tym szalu.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

K U R Z E Ł A P K I

I już kurze łapki na skroni?
Ach, czas jak gdacząca kura
o zabłoconych pazurach
przebiegł po białych płatkach okwitłej jabłoni!

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

D N I

Życie moje wstawione w cień
więdnie bez światła dziennego.
Codziennie opada z niego
pożółkły, zwiędły dzień...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

P A Ź D Z I E R N I K

Brzozy są jak złote wodotryski.
Zimno jest jak w ostatnim liście.
A słońce jest jak ktoś bliski
który ziębnie i odchodzi. Lecą liście...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

L I Ś C I E

Rumieńce lata pobladły.
Liść złoty z wiatrem mknie.
I klonom ręce opadły
i mnie...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

ŻEBRAK

Darmo stoję i żebrzę od godzin tak wielu!
Wiatr tylko liść mi rzucił w nadstawiony kapelusz.
Lecz liście nizko stoją. Gdy umrę bom już stary
to mi go może w niebie wymienią na dolary.

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

D Z I A D E K

Źle widzę jednem okiem,
nienawidzę przeciągów,
i patrzę z moich okien
jak z okien pociągu...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

B A B K A

Pierś moja coraz słabiej oddycha,
krew moja coraz wolniej płynie,
w sieci zmarszczek jak w pajęczynie
leżę spętana i cicha...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

KOBIETA KTÓRA CZEKA

Czeka, patrzy na zegar swych lat,
gryzie chustkę z niecierpliwości.
Za oknem świat zszarzał i zbladł...
A może już zapóźno na gości?

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

Ż Ó R A W I E

O żórawie na niebie krwawem!
O kluczu lekki i złoty,
który otwierasz tęsknotę
za nieskończonym odlotem!

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

P O D K O Ś C I O Ł E M

Niebo pobladło z tęsknoty,
złote liście toczą się kołem...
Moja młodość była jak gotyk.
Siedzę teraz jak pod kościołem...

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

K W I A T K I Z W A T E R L O O

Wiersze moje jak kwiaty krótki zapach ślą,
jak kwiaty tracą płatki.
Na wielkich, samotnych polach Waterloo
zerwane kwiatki...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

S P Ó Ź N I O N Y L I S T

Może kiedyś, nieoczekiwanie,
przyjdzie list ten. I nic się nie stanie.
Tylko patrząc w oczy Panu Bogu
rzeknę z cicha: „zapóźno, mój Panie!“

*Tekst jest **[własnością publiczną](#)** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Maria Pawlikowska-Jasnorzewska](#).*

P E R Ł Y

Przed jubilerem długo stała pani jakaś,
potem poszła przez miejskie ogrody
i zerwała kilka pereł z krzaka:
— jesienne białe jagody...

*Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.*

O tej publikacji cyfrowej

Ten e-book pochodzi z wolnej biblioteki internetowej Wikiźródła[1]. Biblioteka ta, tworzona przez wolontariuszy, ma na celu stworzenie ogólnodostępnego zbioru różnorodnych publikacji: powieści, poezji, artykułów naukowych, itp.

W publikacji została zachowana oryginalna ortografia, oczywiste błędy w druku zostały poprawione przez redaktorów Wikiźródeł. Przypisy dodane przez redaktorów oznaczono logiem Wikiźródeł.

Wersja źródłowa tego e-booka znajduje się na stronie: Wachlarz

Książki z Wikiźródeł są dostępne bezpłatnie, począwszy od utworów niepodlegających pod prawo autorskie, poprzez takie, do których prawa już wygasły, i kończąc na tych, opublikowanych na wolnej licencji. E-booki z Wikiźródeł mogą być wykorzystywane do dowolnych celów (także komercyjnie), na zasadach licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach wersja 4.0[2].

Wikiźródła wciąż poszukują nowych wolontariuszy. Przyłącz się do nas![3]

Możliwe, że podczas tworzenia tej książki popełnione zostały pewne błędy. Można je zgłaszać na tej stronie[4].

W tworzeniu niniejszej książki uczestniczyli następujący wolontariusze:

- Wieralee
- Ankry
- Zdzislaw
- Seboloidus
- Cafemoloko
- Anwar2
- Ashaio
- Vearthy
- Himiltruda
- Fallaner
- Salicyna
- Electron
- PMG
- Igor123121
- Matlin
- Rocket000
- Boris23
- KABALINI
- Bromskloss
- Tene~commonswiki

- AzaToth
- Bender235
- PatríciaR

---

1. ↑ https://pl.wikisource.org
2. ↑ http://www.creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/
3. ↑ https://pl.wikisource.org/wiki/Wikiźródła:Pierwsze_kroki
4. ↑ http://pl.wikisource.org/wiki/Wikisource:Skryptorium